

dr Anna Kupiszewska

Uniwersytet Rzeszowski

e-mail: akupiszewska@ur.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0003-4656-0719>

„Niewypowiedziana rozkosz w życiu podróżników” i jej cena, czyli o trudach i niebezpieczeństwach podróżowania w świetle relacji z wojaży Jana Potockiego

“THE UNSPEAKABLE DELIGHT IN THE LIFE OF TRAVELLERS” AND ITS PRICE:
DIFFICULTIES AND DANGERS OF TRAVEL IN JAN POTOCKI’S ACCOUNTS

Summary

Jan Potocki described the pleasures of travel as “days of comfort and rest redeemed by days of inconvenience and toil.” A more valuable reward, however, was the acquisition of knowledge about humanity and the natural and cultural world. To achieve this, the traveller had to accept the inherent risks of any expedition. Travel was a crucial tool of cognition for Potocki, explaining his extensive wanderings. Consequently, the record of dangers he faced is both extensive and varied. Through textualisation, these dangers have become a topos of travel writing, and as elements of a narrative, they can be interpreted literarily. This perspective informs the present study, which draws upon Potocki’s accounts of his travels to Turkey and Egypt, the Netherlands, Morocco, the Caucasus, and China.

Keywords: Enlightenment travel; danger; hardship; topos; travel narrative

Streszczenie

Rozkoszą nazwał Jan Potocki „dni wygod i wypoczynku okupione dniami niewygód i utrudzenia”. Cenniejszą nagrodą dla wojażera było zdobycie wiedzy o człowieku i świecie kultury i natury. By osiągnąć ów cel, warto jest podjąć ryzyko, które wpisane jest w każdą wyprawę. Podróże stanowiły dla hrabiego ważne narzędzie poznania, dlatego spędził on lata na wędrownościach. Nie dziwi zatem, iż rejestr zagrożeń, którym musiał stawić czoło, jest imponujący tak ze względu na ich liczbę, jak i różnorodność. Poprzez tekstualizację niebezpieczeństwa stały się toposami piśmienictwa podróżniczego. Stanowiąc elementy opowieści, mogą być zatem interpretowane w ujęciu

literaturoznawczym. Ta perspektywa będzie dominować w podjętej tu refleksji badawczej. Materiałem źródłowym uczyniliśmy spisane przez Jana Potockiego relacje z wypraw do Turcji i Egiptu, Holandii, Maroka, następnie na Kaukaz oraz do Chin.

Słowa kluczowe: oświeceniowe podróżowanie; niebezpieczeństwo; trud; topos; relacja z podróży

Wprowadzenie

Podróżowanie to „specyficzny rodzaj bycia na świecie”¹ – pisał Andrzej Zwoliński. Swistość ta jest konsekwencją splotu rozmaitych czynników towarzyszących człowiekowi podczas wyprawy, ale nie tylko. Podróż zaczyna się bowiem na długo przed wyruszeniem w drogę, już w momencie podjęcia decyzji, i obejmuje przygotowania do wояży. Trudno też wskazać jej zakończenie, gdyż po odbyciu podróży następuje etap „opowieści” i utrwalania wrażeń. Ponadto istnieją wyprawy, z których nigdy się nie wraca. Opuszczenie swojego domu, bycie w ruchu, zmiana przestrzeni, spotkania z innością i odmiennością geograficzną oraz kulturą – to doświadczenia, które są udziałem podróżników². Istotę zjawiska trafnie ujął Ryszard Kapuściński:

Mówiąc o podróży, nie mam oczywiście na myśli turystycznej przygody. W naszym reporterskim rozumieniu podróż to wyzwanie i wysiłek, mozół i poświęcenie, trudne zadanie, ambitny projekt do wykonania. Podróżując, odczuwamy, że dzieje się coś ważnego [...] ³.

Wszystko to daje szansę rozwoju, zdobycia wiedzy na temat świata i siebie, ale jednocześnie jest obciążone ryzykiem, gdyż w każdą podróż wpisane jest niebezpieczeństwo. Z jego istnienia ludzie zdawali sobie sprawę „od zawsze”, stąd – jak dodaje R. Kapuściński: „Każda kultura zna cały zestaw zaklęć i czynności magicznych, które mają chronić wyruszającego w drogę [...]”⁴. Wymienione tu okoliczności potwierdzają, iż podróż to specyficzny stan, w którym człowiek się znajduje. Jest on w trybie obserwacji, by zbierać informacje, i jednocześnie – czuwania, ze względu na potencjalne niebezpieczeństwa. Chociaż oczywiście jest, że: „Zagrożenia pojawiają się na każdym etapie rozwoju

1 A. Zwoliński, *Historie ludzkich wędrówek*, Kraków 2013, s. 15.

2 Por. definicję Krzysztofa Podemskiego: „pisać o «podróży», «podróżniku», «podróżującym», mam zawsze na myśli mobilność przestrzenną człowieka, której rezultatem jest opuszczenie «domu» i zmiana dotychczasowego środowiska, przynajmniej społecznego i geograficznego [...], a często też kulturowego [...] i naturalnego [...]. W wyniku tego przemieszczenia znajdujemy się co najmniej w innym (czyli takim samym, choć nie tym samym) «świecie» [...]”. Ale podróż może nas przenieść również w odmienny (czyli nie taki sam) świat” (K. Podemski, *Socjologia podróży*, Poznań 2004, s. 8).

3 R. Kapuściński, *Ten Inny*, Kraków 2006, s. 12.

4 Tamże.

człowieka, jak również we wszystkich sferach jego funkcjonowania”⁵, to jednak wydaje się, iż sytuacja (czy raczej stan) podróżowania szczególnie sprzyja ich występowaniu. Doświadczyl tego Jan Potocki, podróżnik, historyk, orientalista, archeolog, etnograf, wydawca, publicysta i pisarz.

Jan Potocki, urodzony 8 marca 1761 roku w Pikowie na Podolu, był synem Teresy z Ossolińskich Potockiej i Józefa Potockiego, krajczego wielkiego koronnego (jako jego potomek był tytułowany mianem krajczyca). Kształcił się w Szwajcarii, pobierając prywatne nauki. Jako młodzieniec wstąpił do armii austriackiej (1778), potem do zakonu maltańskiego. Tytuł kawalera maltańskiego otrzymał w 1781 roku. W późniejszych latach odbywał liczne podróże, m.in. do Turcji i Egiptu (1784), Holandii (1787), Hiszpanii i Maroka (1791), Dolnej Saksonii (1794), na Kaukaz (1797-1798). W 1805 roku wyznaczono go na kierownika sekcji naukowej rosyjskiej misji dyplomatycznej do Chin. W 1788 roku został posłem na Sejm Wielki. Był to czas jego intensywnej działalności politycznej i publicystycznej. Jako założyciel i właściciel Drukarni Wolnej wydawał m.in. „Journal Hebdomadaire de la Diète” relacjonujący przebieg obrad sejmowych, a także kilka tekstów politycznych. Do polityki wrócił w 1802 roku, kiedy został tajnym radcą cara Aleksandra I w zakresie problematyki azjatyckiej, a w 1805 roku otrzymał nominację na członka Departamentu Azjatyckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Był członkiem Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk oraz Cesarskiej Akademii Nauk w Petersburgu. Jeszcze będąc w wojsku, zainteresował się historią, którą przez całe życie uznawał za najważniejszą dziedzinę swoich zainteresowań. Szczególną uwagę zwrócił na najdawniejsze dzieje Słowian. Ich zgłębianie rozpoczął już w 1779 roku. Jest autorem prac w tej materii, m.in. *Histoire primitive des peuples de la Russie* (1802). Przyjęta przez Jana Potockiego koncepcja historii⁶ zakładała wszechstronne badania archeologiczne, etnograficzne i językoznawcze. Na marginesie pracy naukowej uprawiał beletrystykę: pisał powiastki wschodnie (włączone do relacji z Turcji i Egiptu oraz zapisków z Maroka), utwory dramatyczne: *Parady* (powst. w Łańcucie w 1792 roku), *Cyganie z Andaluzyi* (Rheinsberg [?] 1794), ale najwybitniejszym jego dziełem jest *Rękopis znaleziony w Saragossie* (ostatnia wersja autorska – 1810). 11 grudnia 1815 roku w swoim domu w Uładówce Potocki odebrał sobie życie. Podróże stanowiły dla hrabiego ważne narzędzie poznania świata, dlatego spędził on lata na wojażach, odbywając ich w swoim życiu kilkadziesiąt. Były to zarówno wyprawy europejskie: Szwajcaria (1774-1777), Austria (1777, 1778-1779, 1783, 1788, 1793, 1803), Włochy z Sycylią (1779, 1781-1782, 1786, 1803), Malta

5 I. Mamcarz, P. Mamcarz, L. Suchocka, *Psychologiczne konsekwencje poczucia zagrożenia w sytuacji pracy*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Psychologica” 2012, nr 16, s. 14, <https://doi.org/10.18778/1427-969X.16.02>.

6 J. Potocki, *Esej o historii powszechnej i badania nad historią Sarmacji* (Księga I, Rozdział I, do druku podał, wstępem i przypisami opatrzył H. Hinz), „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, 21 (1975), s. 3-20.

(1779-1781), Węgry i Serbia (1783), Francja (1785-1787, 1791), Holandia (1787), Anglia (1787, 1791), Niemcy (1785, 1789, 1794), wyspy greckie (1784), Hiszpania (1791), Portugalia (1791), Rosja (1797, 1802, 1810); jak i poza granice Starego Kontynentu: Tunezja z Dżerbą i Libia (1779), Turcja i Egipt (1784), Maroko (1791), azjatycka część Rosji (1797), Mongolia (1805), Buchara (1806). Warto również pamiętać o niezwyklej podróży Potockiego balonem nad Warszawą w maju 1790 roku⁷. Krajczycy przemieszczał się drogą lądową oraz wodną (morską i rzeczną), a nawet powietrzną. Niektóre swoje wyprawy dokumentował poprzez spisanie relacji oraz rysunki. Część z tych prac zaginęła lub została zniszczona, ale nawet dostępne teksty dają interesujący obraz człowieka w podróży, zwiedzanych przez niego miejsc oraz niebezpieczeństw, którym musiał stawić czoła. Podstawą niniejszych rozważań uczyniono teksty podróży do Turcji i Egiptu, do Maroka, zapiski z Holandii, Kaukazu oraz materiały z wyprawy do Chin. Wszystkie znajdują się w tomie zbiorowym *Podróże* opracowanym i wydany przez Leszka Kukulskiego w 1959 roku⁸. Stanowią one na tyle reprezentatywny materiał, by na podstawie ich analizy stworzyć opis ryzyka, którego mogli doświadczyć osiemnastowieczni wojażerowie. Niebezpieczeństwa te stanowią materię rozległą i różnorodną, dlatego do jej przedstawienia pomocna okaże się typologia opisana przez Izabelę Mamcarz, Piotra Mamcarza i Lilię Suchocką, którzy wymieniają trzy kategorie czynników zagrażających człowiekowi: ekologiczno-biologiczne, cywilizacyjno-techniczne oraz społeczno-psychologiczne⁹. Podział ów można uznać za uniwersalny i z powodzeniem stosować w odniesieniu do XVIII-wiecznych podróży.

1. Niebezpieczeństwa w podróży

Pierwszą grupę zagrożeń stanowią niebezpieczeństwa „naturalne” wywoływane czynnikami ekologiczno-biologicznymi. Wynikają one z charakterystycznych dla danej przestrzeni geograficznej cech środowiska przyrodniczego. Jeśli prześledzimy trasy wędrówek Potockiego, zwłaszcza pozaeuropejskich, to zobaczymy, że w dużej mierze przebiegały one przez tereny pustynne i stepowe – skrajnie nieprzyjazne człowiekowi, głównie ze względu na klimat tam występujący. Wzmianki o tym pojawiają się w wielu miejscach relacji. W zapiskach z Egiptu¹⁰ hrabia informował o klęsce suszy nękającej permanentnie

7 D. Triaire, *Kalendarium życia i twórczości*, w: F. Rosset, D. Triaire, *Z Warszawy do Saragossy. Jan Potocki i jego dzieło*, tłum. A. Wasilewska, Warszawa 2005, s. 17-40.

8 J. Potocki, *Podróże*, tłum. J.U. Niemcewicz, J. Olkiewicz, L. Kukulski, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1959.

9 Tamże.

10 W Egipcie Jan Potocki był w 1784 roku, była to podróż łączona z wyprawą do Turcji. Hrabia rozpoczął ją w Chersoniu, przez Bosfor przeprawał się więc od strony Morza Czarnego. Po kilku tygodniach w Kon-

egipskie społeczeństwo. On sam, na skutek przebywania na upale podczas oglądania piramid, doznał poparzenia słonecznego, które uniemożliwiło mu kontynuację zwiedzania i spowodowało nawrót febry. Ekstremalnie wysokie, zagrażające zdrowiu temperatury towarzyszyły Potockiemu także w Maroku. Hrabia relacjonował:

Wiatr południowo-wschodni sprowadził **nieznośny** [wyróż. – A.K.] upał, choć termometr wskazuje tylko 95 stopni. Widywałem na nim 110 stopni, nie odczuwając tak **dotkliwej** [wyróż. – A.K.] spiekoty. Termometr podniósł się do 101 stopni. Nie doznawałem tego dotąd nawet wtedy, gdy termometr podnosił się znacznie wyżej. Otworzywszy okno ma się wrażenie, jak gdyby to było palenisko pieca. [...] Zdarzało się również, że piasek był o wiele bardziej rozpalony. W dniu, kiedy byliśmy na pierwszym posłuchaniu, był rozpalony tak dalece, że z ledwością mogliśmy ustać, zachowanie nasze przypominało znane poruszenia indyków, które na jarmarkach zmuszają do tańca, rozgrzewając blachę zamykającą od spodu klatki¹¹.

Na przeciwległym biegunie „termicznym” znalazła się wyprawa chińska¹², która z kolei upłynęła pod znakiem skrajnie niskich temperatur. Zaistniała sytuacja była konsekwencją narastającego konfliktu między kierującym rosyjską misją dyplomatyczną hrabią Jurijem Aleksandrowiczem Gołowkinem (1763-1846) a urzędnikami chińskimi. Z powodu niekompetencji posła rosyjskiego pobyt na granicy rosyjsko-mongolskiej znacznie się przedłużył, co oznaczało konieczność spędzenia zimy w kontynentalnym suchym klimacie. Jej zwiastuny pojawiły się już jesienią. Pod datą 17 października Potocki zanotował: „Rozpoczyna się szkaradna pora roku i wkraczamy w przerażające pustkowia. Wczorajsza burza dała nam okropny przedsmak tego, co będziemy musieli przecierpieć”¹³. Niestety nie mylił się:

stantynopolu wyruszył drogą morską wzdłuż wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego do Egiptu. Tam zwiedził Aleksandrię, Kair oraz Gizę.

- 11 J. Potocki, *Podróż do Cesarstwa Marokańskiego*, w: tegoż, *Podróże*, s. 191-192. Jan Potocki w odniesieniu do Maroka używał określenia „Cesarstwo Marokańskie”, a jego władców mianował cesarzami, co było powszechną praktyką stosowaną w europejskiej dyplomacji oraz szeroko pojmowanym piśmiennictwie podróżniczym, geograficznym i historycznym, również polskim (por. L. de Chénier *Recherches historiques sur les Maures et histoire de l'empire de Maroc*, Paris 1787; J. Windus, *A Journey to Mequinez; the Residence of the Present Emperor of Fez and Morocco. On the Occasion of Commodore Stewart's Embassy Thither for the Redemption of the British Captives in the Year 1721*, London 1725; J. Russel, *A Second Journal of John Russel, Esq; Consul-General in Barbary. Commissioned to Treat With the Emperor of Morocco, for the Redemption of Such Captives as Were Subjects of his Britannick Majesty*, London 1745 – wszystkie te prace hrabia znał; z polskich: K. Wywicz, *Geografia Powszechna Czasów Tężejniejszych albo Opisanie krótkie krajów całego świata [...] zebrana ku pożytkowi Młodzi Narodowej na szkoły publiczne wydana*, Warszawa 1770) mimo iż *de facto* ów organizm polityczny był sułtanatem; por. A. Dziubiński, *Historia Maroka*, Wrocław 1983.
- 12 W latach 1805-1806 Jan Potocki wziął udział w rosyjskiej misji dyplomatycznej do Chin. Pełnił w niej funkcję kierownika wyprawy naukowej towarzyszącej misji. Na skutek nieporozumień wyprawa utknęła w Mongolii, na granicy rosyjsko-chińskiej.
- 13 J. Potocki, *Podróż do Mongolii*, w: tegoż, *Podróże*, s. 444.

Zaparzyłem herbatę, ale podczas gdy trzymałem filiżankę w dłoniach, zawartość spodka przybrała konsystencję lodów, jakie u nas robią sprzedawcy lemoniady, a stałem przecież bardzo blisko ognia. Podszedłszy do termometru, spostrzegłem, że wskazuje 28 stopniu mrozu. Był to początek naszych cierpień¹⁴.

Pustynia była groźna nie tylko z powodu ekstremalnych temperatur, ale także za sprawą niektórych gatunków fauny, które ją zamieszkują. Potocki pisał o insektach, które były bardziej uciążliwe niż niebezpieczne. Natomiast skorpiony mogły już faktycznie przysporzyć kłopotów, o czym wspominał w marokańskich zapiskach:

Owady na tym pustkowiu są nieporównanie większe niż okazy takich samych w Europie, wszelako nie słyszałem, żeby żyły tu zwierzęta jadowite, z wyjątkiem skorpionów, które tak gęsto kryją się pod kamieniami, że przyrodnik musi mieć wyjątkowego pecha, by podniósłszy tuzin kamieni nie napotkać jakiegoś okazu, siejącego postrach wśród krajowców. [...] wszystkie ich ruchy odznaczają się zastraszającą żywością¹⁵.

Wbrew pozorom bardzo podobna wędrówce przez pustynię okazała się podróż morską – równie niebezpieczna, choć dla Potockiego bardziej fascynująca. W czasie rejsów po Morzu Czarnym oraz Śródziemnym¹⁶ hrabia przeżył kilka sztormów. Skutkiem jednego z nich było zniszczenie żagli okrętu, którym podróżowali. Jak się jednak przekonał, gwałtowne zjawiska na morzu nie są jedynymi zagrożeniami dla ludzi:

Równie niebezpieczne, co burze morskie – konstatował – okazywały się dni ciszy – długie i nudne, które równie jak i wiry sprowadzały nas z naszej drogi i przywiodły do tego, żeśmy tylko po jednej szklance wody na dzień dostawali, co tym przykrzej było, że upał był nieznośny i że wskutek braku wody do gotowania pokarmów całym naszym pożywieniem był suchar, który pragnienie jeszcze powiększał. Mimo oszczędności mieliśmy sucharów tylko na półtora dnia [...] ¹⁷.

Czynniki meteorologiczne sprawiły, że widmo głodu i pragnienia było bardzo realne. Ciśza morską nie pozwalała na płynięcie w wyznaczonym kierunku. Uniemożliwiały je również ograniczenia cywilizacyjne, a konkretnie – poziom stocznictwa epoki oświecenia. Żeglujący byli w zasadzie bezsilni wobec warunków, w których się znajdowali. Mogli jedynie czekać na zmianę pogody lub łut szczęścia, że prądy zawiodą ich do oczekiwanego lub choćby bezpieczniejszego miejsca. Również przeprawy rzeczne obfitowały w liczne

¹⁴ Tamże, s. 415.

¹⁵ J. Potocki, *Podróż do Cesarstwa Marokańskiego*, s. 161.

¹⁶ Hrabia kilkakrotnie miał okazję tego doświadczyć. Będąc w zakonie kawalerów maltańskich (1779-1781), musiał odbyć „karawany”, czyli służbę w policji morskiej. Żeglował wówczas po całym basenie Morza Śródziemnego, zwłaszcza wzdłuż wybrzeży Afryki Północnej oraz południowej Hiszpanii. Inną morską podróż odbył w czasie wyprawy do Turcji i Egiptu, o czym wspominało wcześniej.

¹⁷ J. Potocki, *Podróż do Turcji i Egiptu*, w: tegoż, *Podróże*, s. 26.

niebezpieczeństwa. Niejednokrotnie bywało tak, że sytuacja zagrożenia była konsekwencją splotu czynników należących do różnych kategorii.

Wkrótce potem weszliśmy w labirynt wysp [...] O szóstej przybliżyliśmy się do wnijscia limanu: tak nazywa się golf, gdzie Dniepr wpada, czy raczej sama ta rzeka, mająca w tym miejscu szerokości więcej niż mil trzy. Niezręczność sternika naszego, który zapomniał okrętowi potrzebnej dać wagi, i nadzwyczajna jego nieznajomość miejsc i obrotów morskich przymusiły nas schronić się do osady Głubokaja [...] ¹⁸.

Mielizny, wiry wodne czy labirynty wysepek stanowiły zagrożenia ekologiczno-biologiczne niełatwe do zniwelowania, jeżeli jeszcze na to nakładały się nikłe lub żadne umiejętności załogi (czynnik cywilizacyjno-techniczny), sytuacja stawała się bardzo niebezpieczna. Nie są to jedyne zagrożenia występujące „na wodzie”. W wielu miejscach – relacjonując żeglugę tak morską, jak i rzeczną – Potocki wspomina o piratach, rabusiach i rozbójnikach. Widział ich z daleka podczas rejsu do Stambułu, mijał się z nimi na Nilu, a także płynąc barką Wołgą z Sarepty do Astrachania ¹⁹. To niebezpieczeństwo wynikało z czynników społeczno-psychologicznych. W tym kontekście przeprawy wodne uznać można za szczególnie niebezpieczne etapy podróży.

Do czynników cywilizacyjno-technicznych zagrażających człowiekowi zalicza się także choroby. Sytuacja podróży, zwłaszcza do miejsc egzotycznych, sprzyjała ich rozwojowi, nie tylko ze względu na trudne warunki odbywania wypraw. Bardzo groźne były również epidemie, które mogły pokrzyżować plany wojażerów lub zupełnie je zniweczyć. Hrabia przekonał się o tym osobiście:

Silna bardzo zaraza panowała na wyspie Kos, cały prawie dom konsula wymarł; łatwo zatem sądzić możesz, że nie wysiadając na brzeg, w dalszą puściliśmy się drogę. Nazajutrz, 21 lipca, płynęliśmy blisko bardzo miasta Rodos; uczułem tam najpierwszy paroksyzm febry, który tak mię osłabił, że w dwadzieścia cztery godziny później z łóżka wstać nie mogłem; wkrótce kawaler Kownacki na tęż samą zapadł chorobę; potem wszyscy moi służący i misjonarz ²⁰.

W dalszej części podróży epidemia kilkakrotnie jeszcze wymusiła na Potockim modyfikację planów podróżniczych. Także w Egipcie poczyniła ona wielkie spustoszenie – gdyż „zaraza więcej niż trzecią część obywateli wytępiła tej wiosny” ²¹. Stanowiła więc bardzo realne zagrożenie. Źródłem niebezpieczeństw determinowanych „cywilizacyjnie” była

18 Tamże, s. 23.

19 Działo się to w czasie trwającej niemal rok (15 maja 1797 – 27 kwietnia 1798) wyprawy przez stepy astrachańskie na Kaukaz. Wyruszył z Moskwy, by drogą lądową i rzeczną dotrzeć do stóp Kaukazu. Przedsięwzięcie miało cel naukowy. Hrabia pragnął zebrać materiał etnograficzny i lingwistyczny do swoich badań historycznych nad początkami Słowiańszczyzny.

20 J. Potocki, *Podróż do Turcji i Egiptu*, s. 64.

21 Tamże, s. 66.

też nieznajomość norm obowiązujących w odwiedzanym miejscu. Kluczową rolę czynnik ów odgrywał w regionach należących do odmiennych, pozaeuropejskich kręgów kulturowych. Hrabia zdawał sobie z tego sprawę, czemu dał wyraz m.in. w poniższym fragmencie relacji:

Całe sąsiedztwo mojego domu składa się z Żydów, jednakże na najbardziej odległych tarasach można z łatwością dostrzec kobiety mahometańskie, wyróżniające się powiewnymi i na pół przezroczystymi szatami. Dłuższe przyglądanie się im byłoby jednak niebezpieczne, gdyż nieuniknionym skutkiem takiego zuchwalstwa bywa śmierć lub obrzezanie²².

Do kategorii zagrożeń „cywilizacyjnych” można zaliczyć niektóre, jak to nazywa Jan Potocki, obyczaje panujące na Kaukazie, mianowicie: zamiłowanie do rozboju, pogardę śmierci oraz niezmierny pociąg do kłamstw²³, które sprawiają, że podróże po tych rejonach bez eskorty rosyjskich żołnierzy lub urzędników albo bez towarzystwa autochtonów są skrajnie niebezpieczne, a właściwie niemożliwe.

Wiele niebezpieczeństw, których doświadczył autor *Rękopisu* warunkowanych było czynnikami społeczno-psychologicznymi (z naciskiem na społeczne). Wynikało to po części z założenia, jakie sobie poczynił. Wyartykułował je na wstępie *Podróży do Holandii*:

Zamiarem moim było, jak Ci wiadomo, puścić się do Anglii, lecz wojna domowa zdała mi się widowiskiem godnym zatrzymać odpowiadającego podróże: puszczam się zatem do Holandii [...] przedsięwziąłem jeszcze przez kilka lat przebiegać teatru wydarzeń politycznych i tak być blisko sceny, **jak tylko przypatrującemu się dozwolonym być może** [wyróż. – A.K.]²⁴.

Druga przyczyna leżała w specyfice zwiedzanych przez Potockiego miejsc. Wiele z nich było bowiem areną konfliktów, co zdecydowanie obniżało poziom bezpieczeństwa. Gdy dotarli do Egiptu, region ten borykał się z suszą i epidemią, które w swej istocie są zjawiskami niebezpiecznymi, ponadto ich wystąpienie powodowało wzrost napięcia społecznego. Niepokój wywołany tą sytuacją dało się wyczuć również w relacji hrabiego:

Wojna wybuchła na koniec między dwoma bejami. [...] Lękamy się, ażeby bitwa w samym nie stoczyła się mieście i żeby pospólstwo, przyciśnione głodem, korzystając z tego zamieszania, nie porwało się do buntu. Już się zdaje Frankom, że magazyny ich rabują, i wszyscy potracili głowy²⁵.

22 Tenże, *Podróż do Cesarstwa Marokańskiego*, s. 112.

23 Tenże, *Podróż przez stepy Astrachania i na Kaukaz*, w: tegoż, *Podróże*, s. 322-323.

24 Tenże, *Podróż do Holandii*, w: tegoż, *Podróże*, s. 85.

25 Tenże, *Podróż do Turcji i Egiptu*, s. 73.

Podróż do Holandii ogarniętej rewolucją także nie należała do bezpiecznych. Potocki pisał wówczas:

Nigdy cudzoziemiec nie znajduje się bardziej obcym w kraju niż w czasie rewolucji. Widzi wielkie zamachy, których i cel, i przyczyny nie są mu znajome. [...] Wiadomości, jakie o stosunkach w kraju posiada, bardziej jeszcze w błąd go wprowadzają [...] ²⁶.

Z pewnością osobliwym doświadczeniem była wyprawa do Maroka rządzonego przez despotycznego cesarza. Na kartach swej relacji hrabia pisał o okrucieństwie i nieprzewidywalności tyrana. W kraju panowała atmosfera zagrożenia:

Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o szerzeniu się coraz większego zamętu. [...] Ludzie zaczynają wierzyć, że nadużywanie mocnych trunków pomieszało mu [tj. cesarzowi – przyp. A.K.] zmysły, a wyobrażenie absolutnego władcy-szałeńca szerzy tajemną trwogę, którą wprost trudno odmalować. [...] Nie ulega wątpliwości, że cesarz jest jeszcze przy zdrowych zmysłach, ale prawdą jest również, iż decyduje się na różne posunięcia z zastraszającą gwałtownością [...] Obecność cesarza budzi powszechnie taki lęk, że po zakończeniu posłuchania winszując się opuszczającym pałac cesarski, jak gdyby uniknęli jakiegoś niebezpieczeństwa ²⁷.

W tym kontekście dwukrotny kontakt Potockiego z władcą musiał być przeżyciem niezwykłym. Jako cudzoziemiec mógł czuć się bezpieczniej, ale też nie miał gwarancji nieetykalności, tym bardziej że jego pobyt zbiegł się z toczącymi się w państwie walkami wewnętrznymi o władzę oraz rozpoczęciem wojny z Hiszpanami. Przeżył bombardowanie Tangeru, o czym pisał:

Gdy wykonywałem rysunek, bomba zaryła się w ziemi u stóp tarasu. [...] Wybuch bomby opóźniał się; wtem wszedł na taras przyrodnik szwedzki zapytać mnie o nowiny. Krzyknąłem, aby się ukrył: opuszczone przezeń miejsce zostało w tej samej chwili zasypane odłamkami. Wiele z nich spadło również i na mnie, ale siłę uderzenia osłabił wielki i gruby kapelusz andaluzyjski, który mnie niemal całkowicie zakrywał ²⁸.

Gdy atmosfera w kraju zaczęła gęstnieć, Potocki naprawdę obawiał się, że wbrew swojej woli zostanie zatrzymany w Maroku ze względu na posiadane doświadczenie wojskowe (które *de facto* było nikłe, ale odbył służbę w randze oficera). Miał nawet obmyślony plan ucieczki i gotów był przepłynąć wpław Cieśninę Gibraltarską. Na szczęście nie musiał wprowadzać go w życie, gdyż otrzymał wreszcie pozwolenie opuszczenia cesarstwa.

²⁶ Tenże, *Podróż do Holandii*, s. 92-93.

²⁷ Tenże, *Podróż do Cesarstwa Marokańskiego*, s. 174-175.

²⁸ Tamże, s. 205.

Zwraca uwagę bardzo rozbudowany charakter tego osobliwego indeksu zagrożeń (choć – rzecz jasna – nie wymieniono ich wszystkich). Należy jednak podkreślić, że nie wynikały one z brawury Potockiego, lecz jego niezwykle bogatego doświadczenia podróżniczego. Zasadne wydaje się pytanie, w jaki sposób wojażer radził sobie z niebezpieczeństwem. Przeczytawszy relacje hrabiego, możemy stwierdzić, iż wyruszając w podróż, zaklęcia i amulety zastępował on trzema niezbędnymi rzeczami.

Po pierwsze – dobrym wyposażeniem, szczególnie uzbrojeniem, które miało odstraszyć rabusiów i piratów lub ewentualnie służyć do walki z nimi:

Tymczasem wrócili moi przewoźnicy [...]. Gdy znalazłem się z nimi na pokładzie barki i opowiedziałem zasłyszane nowiny, mocno się zaniepokoiли. Odbiliśmy przegląd naszych środków obrony. Jedyną bronią przewoźników były dwa kamienie [...]. Na szczęście możliwości ogniowe moich muskietów przedstawiały się lepiej niż siła ich artylerii: miałem ze sobą dwustrzałowy angielski szturmak i siedem niezłych strzelb²⁹.

Po drugie – rozważą. Potocki nie był ryzykantem – starał się unikać niepotrzebnych niebezpieczeństw, wołał przeczekać sytuację zagrożenia, niż niepotrzebnie w nią wchodzić i narażać się na utratę zdrowia czy życia. Rozwaga w żadnym wypadku nie oznacza tchórzostwa czy wygodnictwa, co potwierdzają słowa: „Nigdy nie zrażam się trudnościami, a jednak wołałbym, żebyśmy tu przybyli we wrześniu, kiedy pogoda jest wspaniała”³⁰.

Po trzecie – wiedzą. Do każdej podróży Jan Potocki był doskonale przygotowany pod względem merytorycznym. Dzięki temu wiedział, co może go spotkać, ale także rozumiał otaczającą go rzeczywistość. Jest to szczególnie istotne w odniesieniu do przestrzni społecznej. Hrabia był przekonany, że „znajomość warunków życia jakiegoś narodu jest o wiele bardziej potrzebna, by móc się porozumieć, niż znajomość języka”³¹. On sam miał wysokie kompetencje kulturowe, co pozwalało mu na swobodną komunikację z przedstawicielami innych/odmiennych kultur, a przez to unikanie wielu niebezpieczeństw. W relacjach krajczyca w kilku miejscach pojawia się mocno wyartykułowane przekonanie, że nieznanostwo kultury regionu, do którego się jedzie, i mentalności jej nosicieli także może stanowić zagrożenie, stać się przyczyną rozwinięcia niebezpiecznej dla podróżnika sytuacji. W listach z Mongolii czytamy: „[...] i właśnie dlatego, że nie czytaliśmy Macartneya, uwikłaliśmy się w poważne nieporozumienie, które osadziło naszą wyprawę poselską na mieliźnie”³².

Powyższe zestawienia pokazują bardzo jasno, iż podróż jest przedsięwzięciem trudnym i skomplikowanym pod wieloma względami. Nie tylko wymaga od uczestników

29 Tenże, *Podróż przez stepy Astrachania i na Kaukaz*, s. 289.

30 Tenże, *Podróż do Mongolii*, s. 444.

31 Tenże, *Podróż do Cesarstwa Marokańskiego*, s. 140.

32 Tenże, *Podróż do Mongolii*, s. 411.

przygotowania sprzętowego (i materialnego), merytorycznego oraz mentalnego, ale także łączy się z dużym ryzykiem. Mimo to byli i są ludzie – pośród nich Jan Potocki – którzy zrzekają się wygody, „zawieszają” swoje poczucie bezpieczeństwa (a więc rezygnują z jednej z fundamentalnych potrzeb ludzkich) i decydują się podjąć wyzwanie. Nagrodą za trud są dostępne tylko wojażerom doświadczenia. Hrabia nazywał je „niewypowiedzianą rozkoszą w życiu podróżników, zupełnie nieznaną domatorom” i rozumiał jako „dni wygod i wypoczynku okupione dniami niewygód i utrudzenia”. Znamienne, że dla autora *Parad* „rozkosze” płynące z faktu podróżowania są nierozzerwalnie związane, żeby nie powiedzieć – warunkowane – poprzedzającymi je trudami i niebezpieczeństwami. Satysfakcja ma zatem swoją – wcale niemałą – cenę. Czy warto ponieść ten koszt? Biografia Potockiego daje pozytywną odpowiedź na to pytanie. Potwierdzają to również słowa samego pisarza:

Kiedysmy spostrzegli wnijscie do cieśniny Carogrodu. Jużeśmy w nią weszli; wody Euksynu ciągną nas powoli między brzegiem Europy i Azji. Niebezpieczeństwa, utrudzenia, nudy – wszystko już zapomniane³³.

Rekompensatę za trud stanowią też zachwycające widoki rozciągające się przed oczyma podróżników, wywołujące intensywne doznania estetyczne. Jeszcze bardziej ekscytująca jest świadomość obecności w miejscu niezwykłym: na styku kultur, w ważnym miejscu historycznym lub mitycznym. Rejs Bosforem na styku dwóch kontynentów – dwóch światów – dwóch kultur, przekraczanie tych granic wynagradza wszelkie niedogodności i wywołuje silne emocje. Takich momentów w czasie swoich podróży hrabia przeżył wiele. Nieobce są mu też zgola inne doświadczenia. Kończąc swą podróż kaukaską pisał:

Przekonałem się, że życie to posiada w swej prostocie wiele uroku, który łatwiej odczuć niż wyrazić. Filcowe posłania koczowników umieszczone są wprost na świeżej trawie, bez żadnych desek; człowiek w każdej chwili może się jej dotknąć, stale wdycha jej wonie. Gdy murawa zaczyna schnąć pod namiotem, koczownik przenosi namiot o kilka kroków dalej. Kwiaty – bez żadnej przenośni – rozkwitają mu pod stopami. [...] Mówiąc, że koczownik przenosi swój namiot, gdy trawa pod nim uschła, opierałem się na rzeczywistej obserwacji życia Nogajów, nie była to tylko pochwała sielanki³⁴.

Prostota życia, kontakt z naturą, a właściwie bycie jej częścią, miało dla Potockiego cechy sielankowe, dawało harmonię i wolność doznawaną, a nie poznawaną intelektualnie. Było to udziałem hrabiego, który podczas podróży nie tylko obserwował życie koczowników, lecz sam wiódł podobne.

33 Tenże, *Podróż do Turcji i Egiptu*, s. 26.

34 Tenże, *Podróż przez stepy Astrachania i na Kaukaz*, s. 392.

Jednakże największą gratyfikacją była zdobyta dzięki podróżom wiedza: „Wszelka prawda tycząca się historii człowieka lub natury jest rzeczą tak ważną, iż z ochotą należy dla jej zgłębiania wyrzec się odpoczynku i rozrywki”³⁵ – pisał hrabia z Kaukazu. Zwłaszcza dla człowieka oświecenia wiedza, doświadczenie oraz mądrość – ich zdobywanie i zgłębianie – były przyczyną i celem podjęcia podróży, stawały się też satysfakcjonującą nagrodą.

2. Wątek niebezpieczeństw w relacjach z podróży

Wydaje się, że kwestią istotną było również dzielenie się zdobytą tym sposobem wiedzą, dlatego wojażerowie (nie tylko oświeceniowi) chętnie spisywali swoje podróżnicze doświadczenia i udostępniali je szerszemu gronu odbiorców. Jan Potocki także entuzjastycznie odnosił się do takich działań, czemu dał wyraz na początku zapisków marokańskich: „Więc jednak zaczynam prowadzić dziennik podróży! Nie miałem zamiaru go pisać, ale ulegam nieodpartej potrzebie, którą odczuwają wszyscy podróżnicy”³⁶. Hrabia doceniał formy podróżopisarskie. Relację z Dolnej Saksonii³⁷, mającą ściśle naukowy charakter, otwiera następująco:

Piszę ten dziennik po to, ażeby **rozpowszechnić** [wyróż. – A.K.] znajomość starożytności słowiańskich [...] Rozprawa zapewne bardziej zadowoliliby uczonych, ale obawiam się, **że nikt by jej nie czytał** [wyróż. – A.K.], wskutek czego minęłaby się z celem, dlatego też zdecydowałem się pisać dziennik³⁸.

Decyzja była przemyślana i stanowiła realizację założonej strategii oddziaływania na odbiorcę. Potocki doskonale zdawał sobie sprawę z „potencjału komunikacyjnego” gatunków o tematyce podróżniczej, który tkwi w ogromnej pojemności treściowej oraz dużej poczytności. Szeroko pojmowana literatura podróżnicza ma niezwykle bogatą i różnorodną tradycję, mimo to nie istniał zespół skodyfikowanych reguł, który warunkowałby tworzenie tekstów podróżniczych. Tu praktyka twórcza szła zdecydowanie przed refleksją teoretyczną. W podróżopisarstwie oświeceniowym ścierały się dwie główne tendencje. Pierwszą z nich doskonale wyrażają słowa Constantina Francoise’a Volneya:

Co do kształtu tego dzieła, nie poszedłem za zwyczajnym sposobem opisów, chociaż może najprostszym. Odciałem jako zbyt długie, porządek i szczegóły podróże,

35 Tamże, s. 273.

36 Tegoż, *Podróż do Cesarstwa Marokańskiego*, s. 109.

37 Dolna Saksonia – kraina historyczna, „północna część ziem zajmowanych niegdyś przez Germańskie plemię Sasów stanowiła jeden z dziesięciu obwodów administracyjnych, na jakie Rzeszę Niemiecką podzielił w r. 1512 cesarz Maksymilian I” (zob. *Przypisy wydawcy*, w: J. Potocki, *Podróże*, s. 483).

38 J. Potocki, *Podróż do Dolnej Saksonii*, w: tegoż, *Podróże*, s. 245.

wraz z przypadkami osobistymi, zrobiłem ogólne obrazy, bo te zgromadzają więcej czynów i myśli, a w mnóstwie książek następujących po sobie, ważna jest oszczędzić czasu czytelnikom³⁹.

Takie wybory autorskie, podyktowane dążeniem do maksymalnej naukowości, w zasadzie przekształcały relację z podróży w chorografię, czyli szczegółowy opis geograficzny i społeczny kraju. Wyrazicielem drugiej tendencji był m.in. Thomas Shaw, który pisał:

[...] jako iż metoda podróżowania lub badania tych krajów; dieta i przyjęcie podróżnego; trudy i niebezpieczeństwa, na jakie jest narażony; inne zdarzenia o podobnym charakterze mogą być przez niektórych czytelników postrzegane jako sprawy zbyt ciekawe, aby można je było całkowicie pominąć i zaniedbać, autor proponuje uzupełnienie tego, czego może brakować w tym temacie [...]⁴⁰.

Jan Potocki znał dzieła obydwu autorów. Bardzo cenił C.F. Volneya i jego warsztat pisarski, co potwierdzają słowa w jednej z relacji:

Jeszcze jedno imię zasługuje na hołd wozających i tych, którzy opisywania ich czytać lubią; mówię o panu Volney. Miłość prawdy złączona z rzadkim obserwacji talentem wyróżniają go z liczby rodzaju tego pisarzy i wynoszą nad wszystkie pochwały⁴¹.

Mimo tej admiracji, hrabia nie zdecydował się na Volneyowską metodę podróżopisania. Bliższy mu był model „pełny” i taki ukonkretniał w swoich relacjach. Tym samym możemy mówić o kilkupoziomowym przekazie relacji⁴². Pierwsza płaszczyzna przedstawieniowa odnosi się do zwiedzanych miejsc, druga natomiast obrazuje przebieg podróży. Fragmenty prezentujące niebezpieczeństwa stanowią elementy struktury tekstu, stają się tym samym *sui generis* motywem literackim. Wyodrębniam trzy funkcje tych motywów.

Jako pierwszą wymienić należy funkcję informacyjną/poznawczą. Na początku zapisów kaukaskich autor *Rękopisu* deklarował:

Czytelnikowi przyrzekam tylko jedno, na nic nie zamykać oczu. Opowiem o wszystkim, cokolwiek przydarzy mi się zobaczyć; niekiedy dorzucę uwagi, które – pochlebiam sobie – zainteresują nawet znawców; nie będą bowiem dziełem przypadku⁴³.

39 C.F. Volney, *Podróż do Syrii i Egiptu odbyta w roku 1783, 1784 i 1785*, t. 1, tłum. R. Markiewicz, Kraków 1803, s. X.

40 T. Shaw, *Travels, or Observations Relating to Several Parts of Barbary and the Levant*, London 1757, s. VII (tłum. własne).

41 J. Potocki, *Podróż do Turcji i Egiptu*, s. 81.

42 Na tę cechę tekstów zwracała uwagę H. Dziechcińska (*Świat i człowiek w pamiętnikach trzech stuleci: XVI-XVII-XVIII*, Warszawa 2003, s. 144).

43 J. Potocki, *Podróż przez stepy Astrachania i na Kaukaz*, s. 273.

O ile pierwsza część obietnicy wydaje się możliwa do spełnienia, o tyle drugą uznać należy za epistemologiczną utopię. Tworzenie relacji zawsze oznacza selekcję. Dlatego tym bardziej interesujące stają się wybory dokonywane przez relatora. Dążność do realizacji postulatów „pisanie o wszystkim” oraz rzetelność sprawozdawcza wymuszały niejako pisanie o niebezpieczeństwach, zwłaszcza gdy były one integralną cechą prezentowanej rzeczywistości. Z tego powodu passusy opisujące niebezpieczeństwa wojaży najczęściej przynależą do obydwu płaszczyzn przedstawieniowych przekazu. Prezentowane przez Potockiego zagrożenia można uznać za „typowe” dla opisywanego miejsca, więc pośrednio je charakteryzowały. Były bowiem konsekwencją warunków geograficznych/klimatycznych lub też sytuacji społecznej regionu. Pokazywały zatem jakąś prawdę o nim. Skoro były naturalnym elementem podróży, musiały stać się również częścią relacji z podróży. Pozbawienie tekstów tych detali oznaczałoby ich odrealnienie i – oczywiście – zubożenie. Adam Kucharski słusznie podkreślał, iż „Podróż odgrywała [...] istotną rolę w procesie budowania infosfery, czyli całokształtu dostępnych informacji”⁴⁴. Relacje podróżnicze były ważnym narzędziem transferu wiedzy o świecie. Ponadto opisanie niebezpiecznych momentów wyprawy mogło służyć „ku przestrodze” innym/kolejnym podróżującym, by mogli ich uniknąć lub chociaż się na nie przygotować.

Drugą funkcję nazywamy „literacką”. Jest ona konsekwencją tekstualizacji podróżniczego doświadczenia. Motywy niebezpieczeństwa stanowią uatrakcyjnienie przekazu zarówno w planie treści – poprzez wprowadzenie elementów przygodowych – jak i w planie wyrażania, dynamizując narrację. Do opowieści o zagrożeniach Potocki używał bowiem formy podawczej opowiadania. Rzeczy dzieją się, występuje wiele czasowników, wskazując na dynamiczny aspekt oglądanego świata. To stanowi urozmaicenie statycznych partii opisowych. Nie dziwi zatem fakt, że relacje z podróży w epokach dawnych często odbierane były jako literatura przygodowa. Znajdywano rozrywkę w ich czytaniu. O zjawisku tym pisała w odniesieniu do staropolskich tekstów Hanna Dziechcińska:

Opisy obcych krajów w wieku XVII odbierane i czytane były nie tylko jako źródło informacji, lecz budziły podobne zainteresowanie, jak literatura piękna w rodzaju na przykład powieści d’Urfé. A nawet więcej, współcześni bowiem odnotowują zmianę gustów czytelniczych na rzecz literatury podróżniczej. [...] europejskie relacje z podróży uformowały swoistą literaturę o ściśle określonych ramach, cenioną przez współczesnych; literaturę, której kontakt z czytelnikami zasadzał się na wywołaniu ciekawości i podziwu⁴⁵.

44 A. Kucharski, *Theatrum peregrinandi. Poznawcze aspekty staropolskich podróży w epoce późnego baroku*, Toruń 2013, s. 67.

45 H. Dziechcińska, *Świat i człowiek w pamiętnikach trzech stuleci*, s. 132-133.

Podobny stosunek mieli czytelnicy oświeceniowi. Janusz Ryba słusznie zauważył, iż „Opisy podróży pozaeuropejskich często stawały się źródłem sławy ich autorów”⁴⁶. To w pewnym sensie zaważyło na niezwyklej popularności gatunku. Wydaje się, że niemałą rolę odegrały w tym procesie motywy niebezpieczeństwa. Śledzenie perypetii, często związanych z ryzykiem, będących udziałem podróżników, przypominało czytanie powieści awanturniczych⁴⁷. Dlatego też, jak zaznacza Jadwiga Ziętarska: „Kierowano niekiedy złośliwe przytyki pod adresem czytelników, którzy znajdują upodobanie tylko w niezwyklej wypadkach i cenią podróżnika proporcjonalnie do grożących mu niebezpieczeństw”⁴⁸. Często odbiorcy przedkładali rozrywkę nad naukę płynącą z lektury. W zjawisku tym tkwiło potencjalne niebezpieczeństwo dla samych podróżopisarzy, którzy – jak napominał Volney – z chęci przypodobania się czytelnikom i zdobycia sławy wyolbrzymiają swoje doświadczenia (zwłaszcza te groźne) i koloryzują relacje⁴⁹. Tymczasem zbyt jaskrawe opowiadanie o niebezpieczeństwach mogłoby spowodować, że czytelnicy zaczęliby wątpić w ich prawdziwość, a tym samym zostałaby podważona rzetelność i rzeczowość całej relacji. Wówczas nie realizowałaby ona swojej naczelnej – zdaniem Potockiego – funkcji informacyjnej. Dlatego też hrabia w wielu miejscach swych relacji podkreśla ich autentyczność i nie epatuje odbiorcy sensacjami. Z drugiej strony karci wątpliwych czytelników:

Doprawdy, czytająca publiczność ma szczęście, że podróżnicy znajdują przyjemność w opisywaniu swoich podróży, nie zasługuje bowiem wcale, by się dla niej trudzili, skoro odpłaca im za trudy oskarżeniem o chępliwość⁵⁰.

Autor *Rękopisu* zdawał sobie sprawę z „potencjału literackiego” motywów niebezpieczeństwa, o czym świadczą słowa: „Mamo, mieliśmy tej nocy alarm ogniowy, mało brakowało, a byłbym o nim zapomniiał napisać – ze szkodą dla siebie, albowiem wzmianki tego rodzaju znakomicie ozdabiają opis podróży”⁵¹. Co ciekawe, fragment ten znajduje się w rękopisie. Mimo atrakcyjności tematycznej i „komunikacyjnej” podobnych opowieści Potocki nie zdecydował się go zawrzeć w ostatecznej wersji relacji. Być może wynikało to z założeń przyjętych przez autora, by opisywać tylko to, co konieczne z punktu widzenia

46 J. Ryba, *Motywy podróżnicze w twórczości Jana Potockiego*, Wrocław 1993, s. 20.

47 Por.: A. Wiczorkiewicz, *Wędrowcy fikcyjnych światów. Pielgrzym, rycerz i włóczęga*, Gdańsk 1996, s. 79: „Oczywiście awanturniczo-przygodowy schemat fabularny bywa używany jako swoiste narzędzie, niezwykle pomocne przy konstruowaniu opowiadania o zdarzeniach, jako środek, dzięki któremu można wzbudzić zainteresowanie, zaskoczyć, przykuć uwagę”.

48 J. Ziętarska, *Relacje Jana Potockiego z Turcji, Egiptu i Maroka na tle piśmiennictwa podróżniczego doby Oświecenia*, „Przegląd Humanistyczny”, 1973, nr 1, s. 43.

49 C.F. Volney, *Podróż do Syrii i Egiptu*, s. 193-194.

50 J. Potocki, *Podróż do Cesarstwa Marokańskiego*, s. 129.

51 Zapisek ów znajduje się w przypisie do podróży do Turcji i Egiptu; J. Potocki, *Podróż do Turcji i Egiptu*, s. 453.

rzetelności, co charakteryzuje miejsce, region odwiedzany podczas podróży. Być może miał też na uwadze kapryśność „czytającej publiczności”, która z jednej strony żadna jest sensacji, z drugiej zaś podejrzliwa w stosunku do podróżopisarzy. Sztuka zatem polegała na umiejętnym określeniu proporcji przy wyznaczaniu wagi zadaniom, które motywy niebezpieczeństwa czy w ogóle tekst relacji miały realizować. Hrabia za absolutnie priorytetowe uznawał cele poznawcze.

O ile powyższe funkcje motywów niebezpieczeństwa wynikają z ról przypisywanych – bardziej lub mniej świadomie przez autorów (w przypadku hrabiego – bardziej), o tyle trzecia – symboliczna rola – bywa raczej przypisywana przez odbiorców tekstu. Indywidualnemu doświadczeniu konkretnej jednostki można nadać uniwersalny wymiar⁵². Ów kontekst pozwala na interpretację „motywów niebezpiecznych” z dwóch (co najmniej) perspektyw. Pierwsza z nich bazuje na oświeceniowym przekonaniu na temat ogromnej roli podróży w procesie zdobywania wiedzy o świecie. Jan Potocki jawi się wtedy jako figura oświeceniowego podróżnika-odkrywcę, który dzielnie pokonując kolejne przeszkody (niebezpieczeństwa), „włącza się w dzieło tworzenia wizerunku przestrzeni ziemskiej”⁵³ zdobywa wiedzę, będącą w Wieku Światła wartością szczególnie cenioną. Przyczynia się tym samym do pomnożenia szczęścia ludzkości. Jak podkreśla Marie-Noëlle Bourguet, pisząc o „przygodzie stulecia oświecenia”:

Ambicja poznania i wiara w użyteczność wiedzy odciskają piętno na epoce, która pragnie jednoczyć handel, naukę i postęp. Wielkie wyprawy geograficzne epoki oświecenia wyrażają ulotny moment, kiedy Europa może wierzyć, że jej humanistyczny sen się spełnił, i że objął cały odkryty przez nią świat [...] ⁵⁴.

Ów sen był także udziałem Jana Potockiego, co potwierdzają przywoływane wcześniej słowa pisarza. Druga natomiast perspektywa – jeszcze szersza – odwołuje się do metaforę wędrowki jako życia/życia jako wędrowki. W tym sensie niebezpieczeństwa podróży rozumieć należy jako trudy życia, przeszkody, z którymi ludzie zmagają się w swojej doczesnej egzystencji. Mogą one być również rozpatrywane jako wyzwania i próby w „wędrowce bohatera” – wówczas doświadczenie indywidualne podlega mityzacji, a podróż staje się przygodą mityczną⁵⁵.

52 Rzadko się zdarza, by taki wymiar nadawał swojej osobie i doświadczeniom sam autor, aczkolwiek nie można wykluczyć takiej możliwości.

53 A. Wiczorkiewicz, *Apetyt turysty. O doświadczaniu świata w podróży*, Kraków 2012, s. 102.

54 M.-N. Bourguet, *Odkrywca*, w: *Człowiek oświecenia*, red. M. Vovelle, tłum. M. Gurgul i in., Warszawa 2001, s. 269.

55 J. Campbell, *Bohater o tysiącu twarzy*, tłum. A. Jankowski, Kraków 2013, s. 31-35.

Zakończenie

Lektura relacji podróżniczych Jana Potockiego potwierdza prawdę, że podróż jest stanem wyjątkowym w życiu człowieka, a w każdą z nich wpisane jest jakieś niebezpieczeństwo. Śledząc przygody hrabiego, chciałoby się je podsumować parafrazą starożytnej maksymy: Podróżnikiem był i nic, co niebezpieczne nie było mu obce. Ryzykowne sytuacje, w których uczestniczył, miały rozmaite przyczyny: naturalne, kulturowe czy społeczne. Ich różnorodność i wielość nie zrażały krajczyca do podjęcia kolejnych wypraw. Wręcz przeciwnie – „niewypowiedziane rozkosze” były na tyle cenne, że dla ich doznawania warto było podjąć trudy podróży. Natomiast poprzez nadanie swym doświadczeniom formy tekstowej, przetworzenie ich w opowieść, J. Potocki wprowadził je w obieg czytelniczy i kulturowy. Fragmenty poświęcone przedstawianiu niebezpieczeństw napotkanych podczas wojaży stanowią swego rodzaju *loci communes* – toposy – podróżopisarstwa. Choć w przypadku dzieł hrabiego nie dominują one w strukturze tekstu, to jednak pełnią w nim określone, całkiem istotne funkcje.

References/Bibliografia

ŹRÓDŁA

- Potocki J., *Esej o historii powszechnej i badania nad historią Sarmacji*, [Księga I, Rozdział I, do druku podał, wstępem i przypisami opatrzył H. Hinz], „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 21 (1975), s. 3.
- Potocki J., *Podróże*, tłum. J.U. Niemcewicz, J. Olkiewicz, L. Kukulski, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1959.
- Potocki J., *Podróż do Cesarstwa Marokańskiego*, w: tegoż, *Podróże*, tłum. J.U. Niemcewicz, J. Olkiewicz, L. Kukulski, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1959, s. 107-242.
- Potocki J., *Podróż do Dolnej Saksonii*, w: tegoż, *Podróże*, tłum. J.U. Niemcewicz, J. Olkiewicz, L. Kukulski, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1959, s. 243-269.
- Potocki J., *Podróż do Holandii*, w: tegoż, *Podróże*, tłum. J.U. Niemcewicz, J. Olkiewicz, L. Kukulski, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1959, s. 83-105.
- Potocki J., *Podróż do Mongolii*, w: tegoż, *Podróże*, tłum. J.U. Niemcewicz, J. Olkiewicz, L. Kukulski, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1959, s. 407-447.
- Potocki J., *Podróż do Turcji i Egiptu*, w: tegoż, *Podróże*, tłum. J.U. Niemcewicz, J. Olkiewicz, L. Kukulski, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1959, s. 19-81.
- Potocki J., *Podróż przez stepy Astrachania i na Kaukaz*, w: tegoż, *Podróże*, tłum. J.U. Niemcewicz, J. Olkiewicz, L. Kukulski, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1959, s. 271-406.
- Przypisy wydawcy*, w: J. Potocki, *Podróże*, tłum. J.U. Niemcewicz, J. Olkiewicz, L. Kukulski, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1959, s. 449-512.

Shaw T., *Travels, or Observations Relating to Several Parts of Barbary and the Levant*, London 1757.

Volney C.F., *Podróż do Syrii i Egiptu odbyta w roku 1783, 1784 i 1785*, t. 1, tłum. R. Markiewicz, Kraków 1803.

OPRACOWANIA

Bourguet M.-N., *Odkrywcą*, w: *Człowiek oświecenia*, red. M. Vovelle, tłum. M. Gurgul i in., Warszawa 2001, s. 267-321.

Campbell J., *Bohater o tysiącu twarzy*, tłum. A. Jankowski, Kraków 2013.

Dziechcińska H., *Świat i człowiek w pamiętnikach trzech stuleci: XVI-XVII-XVIII*, Warszawa 2003.

Kapuściński R., *Ten Inny*, Kraków 2006.

Kucharski A., *Theatrum peregrinandi. Poznawcze aspekty staropolskich podróży w epoce późnego baroku*, Toruń 2013.

Mamcarz I., Mamcarz P., Suchocka L., *Psychologiczne konsekwencje poczucia zagrożenia w sytuacji pracy*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Psychologica”, 2012, nr 16, s. 13–33, <https://doi.org/10.18778/1427-969X.16.02>.

Podemski K., *Socjologia podróży*, Poznań 2004.

Russel J., *A Second Journal of John Russel, Esq; Consul-General in Barbary. Commissioned to Treat With the Emperor of Morocco, for the Redemption of Such Captives as Were Subjects of his Britannick Majesty*, London 1745.

Ryba J., *Motywy podróżnicze w twórczości Jana Potockiego*, Wrocław 1993.

Triaire D., *Kalendarium życia i twórczości*, w: F. Rosset, D. Triaire, *Z Warszawy do Saragossy. Jan Potocki i jego dzieło*, tłum. A. Wasilewska, Warszawa 2005, s. 17-40.

Wieczorkiewicz A., *Apetyt turysty. O doświadczaniu świata w podróży*, Kraków 2012.

Wieczorkiewicz A., *Wędrowcy fikcyjnych światów. Pielgrzym, rycerz i włóczęga*, Gdańsk 1996.

Windus J., *A Journey to Mequinez; the Residence of the Present Emperor of Fez and Morocco. On the Occasion of Commodore Stewart's Embassy Thither for the Redemption of the British Captives in the Year 1721*, London 1725.

Wyrwicz K., *Geografia Powszechna Czasów Teraźniejszych albo Opisanie krótkie krajów całego świata [...] zebrana ku pożytkowi Młodzi Narodowej na szkoły publiczne wydana*, Warszawa 1770.

Ziętarska J., *Relacje Jana Potockiego z Turcji, Egiptu i Maroka na tle piśmiennictwa podróżniczego doby Oświecenia*, „Przegląd Humanistyczny”, 1973, nr 1, s. 41-59.